

Dałeko od dobrobytu

9 stycznia 2022

Pod rządami PiS wydatki publiczne służące dobru Polaków są i za małe, i w dużym stopniu marnowane.

Aż 26,4 proc. wydatków publicznych na szeroko pojmowany dobrobyt w Polsce jest zupełnie nieefektywnych i pozbawionych sensu. Aby to zmienić, potrzebne jest zwiększenie o co najmniej 2 proc. nakładów przeznaczanych na edukację, mieszkalnictwo oraz ochronę środowiska – taki jest wniosek z raportu państwowego Polskiego Instytutu Ekonomicznego pt. „Ekonomia dobrobytu i szczęścia. Czy państwo opiekuńcze może być katalizatorem zrównoważonego dobrobytu i szczęścia?”.

Polska awansuje w rankingu państw dobrobytu, jeśli zwiększy wydatki na edukację, mieszkalnictwo i ochronę środowiska – podkreśla PIE. Trochę dziwi, że nie wymieniono tu potrzeby zwiększenia wydatków na opiekę zdrowotną, która została zrujnowana przez obóz „dobrej zmiany”, co doprowadziło do bardzo wysokiej śmiertelności w naszym kraju.

Jak policzył PIE, tylko 0,68 pkt. wynosi poziom efektywności wydatków publicznych na dobrobyt w Polsce, przy średniej 0,81 pkt. w krajach Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Wśród 37 państw OECD, Polska zajmuje 20. miejsce pod względem wysokości i 29. miejsce pod względem efektywności wydatków publicznych na dobrobyt. Podniesienie nakładów publicznych o 2 proc. i skierowanie ich na dofinansowanie obszarów ochrony środowiska, mieszkalnictwa i edukacji istotnie poprawiłoby sytuację Polski – uważa Polski Instytut Ekonomiczny. Przede wszystkim pozwoliłoby zwiększyć poczucie dobrostanu i szczęścia wśród Polaków, ponieważ to w krajach tradycyjnie uznawanych za opiekuńcze społeczeństwa uważają się za najszczęśliwsze.

Jak pokazuje PIE w raporcie, optymalny wybór obszarów, na

które przeznaczymy dodatkowy strumień publicznych środków jest bardzo istotny. „Najlepiej obrazuje to przykład Kanady, której wydatki publiczne są na zbliżonym poziomie do polskich (a nawet nieco niższe), a jednocześnie ten kraj nie wykorzystuje zaledwie 14 proc. własnego potencjału w zakresie publicznego finansowania dobrobytu w porównaniu z wynikiem na poziomie 26,4 proc. w przypadku Polski” – mówi Krzysztof Kutwa, analityk z zespołu strategii Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Tak jest na świecie, że właśnie obywatele państw opiekuńczych są szczęśliwsi – czego nie chce widzieć prof. Leszek Balcerowicz. W czołówce rankingu najefektywniejszego wydatkowania środków publicznych przyczyniającego się do wysokiego poziomu dobrobytu i szczęścia w społeczeństwie, plasuje się aż jedenaście państw opiekuńczych: Austria, Dania, Finlandia, Holandia, Islandia, Kanada, Niemcy, Nowa Zelandia, Norwegia, Szwecja i Wielka Brytania. Wyjątek stanowią dwa pozostałe kraje uznawane za opiekuńcze, czyli Luksemburg i Australia, w których władze publiczne optymalnie alokują środki publiczne (odpowiednio pierwsze i czwarte miejsce w rankingu efektywności), jednak z jakichś powodów subiektywne poczucie szczęścia obywateli jest w nich zdecydowanie niższe od pozostałej jedenastki krajów OECD.

Warto podkreślić, że efektywność silnie koreluje z wysokością wydatków publicznych, choć wiele krajów wydających najwięcej czyni to w sposób mało optymalny – zauważa PIE. Przeciętne wydatki publiczne wśród badanych państw OECD sięgają blisko 42 proc. PKB. Najwięcej wydaje Francja (55,4 proc.), Finlandia (53,2 proc.), Belgia (52,1 proc.), Norwegia (51,5 proc.), Dania (49,5 proc.) i Szwecja (49,1 proc.), zajmujące w rankingu efektywności odpowiednio 17., 10., 3., 6., 11. i 5. miejsce.

Jednak lider rankingu efektywności – Luksemburg – wydając 42,3 proc. plasuje się na 17. pozycji pod względem wysokości wydatków. Najmniej wydają Irlandia (24,4 proc.), Meksyk (26,7

proc.), Chile (29,0 proc.), Szwajcaria (32,7 proc.) i Korea Płd. (33,9 proc.). „Kraje te zamykają również ranking efektywności, a jednocześnie ich mieszkańcy relatywnie nisko oceniają własne szczęście” – podkreśla PIE, co jednak w przypadku Szwajcarii ma niewiele wspólnego z prawdą.

W każdym razie, Europa Środkowo-Wschodnia wyraźnie odstaje od czołówki. Miejsce Polski wśród 37 krajów OECD jest niskie, gdy zważyć że polskie wydatki publiczne stanowią 41,8 proc. naszego produktu krajowego brutto, czyli należą do 20. najwyższych w OECD.

Bezpieczeństwo oraz osiągnięcia edukacyjne uczniów i poziom wykształcenia polskiego społeczeństwa to dziedziny, które można ocenić jeszcze jako pozytywne i relatywnie wysokie na tle krajów OECD. Pozostałe obszary wypadają jednak niekorzystnie.

O słabych wynikach Polski przesądza zwłaszcza bardzo częste przeludnienie mieszkań. Ponadto Polacy mają relatywnie mało czasu wolnego, wielu z nich pracuje bardzo długo, co wcale nie przekłada się na wysokie dochody. Prócz tego Polacy oddychają powietrzem o jednej z najgorszych jakości, co pośrednio wpływa niekorzystnie na zdrowie społeczeństwa, którego wskaźniki także wypadają miernie – uważa PIE. I wskazuje, że potencjalny awans w rankingu efektywności mógłby zagwarantować Polsce wzrost wydatków publicznych tylko o 2 proc. ale połączony z bardziej optymalną alokacją środków – bo ich niewykorzystany potencjał wynosi aż 26,4 proc.

Warto odnotować, że większość krajów o niskiej efektywności wydatków publicznych na dobrobyt leży w Europie Środkowo-Wschodniej. Należą do nich Czechy (0,77), Łotwa (0,75), Węgry (0,71) i Polska (0,68).

„Zestawiając oszacowane poziomy efektywności z wydatkami publicznymi można w sposób uzasadniony utrzymywać, że w grupie krajów o niskiej efektywności z Europy Środkowo-Wschodniej

wyższy poziom tych ostatnich przyczynia się do lepszej pozycji w rankingu efektywności. Inaczej jest w przypadku efektywności i wartości niewykorzystanego potencjału” – zauważa PIE. Paradoksalnie, im wyższe nakłady finansowe w analizowanej grupie krajów, tym wyższy poziom niewykorzystanego potencjału – zwłaszcza na Węgrzech, gdzie przekracza on 50 proc.

Na koniec trzeba jeszcze raz podkreślić, iż zdumiewające jest, że Polski Instytut Ekonomiczny nie zauważa wpływu zwiększenia wydatków na służbę zdrowia, na wzrost poziomu dobrobytu Polaków. A wydawałoby się, że mało co lepiej służyłoby dobrobytowi Polaków, niż wydłużenie długości życia, dłuższe pozostawanie w zdrowiu oraz mniejsza ilość zgonów. No, chyba, że PIE uważa, iż dobrobyt będzie jeszcze wyższy, jeśli przypadnie na zmniejszoną liczbę mieszkańców naszego kraju.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info